Nr. 17. Nowy Targ, dnia 23 kwietnia 1916 r. Rok IV

19 16

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej — Redaktor odpowiedzialny: Tomasz Buła.

„Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska" kosztuje na **cały rok**: w Galicyi i Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech [illegible], w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal.

Chrystus zmartwychwstał.

Poeci polscy porównywali Polskę do Chrystusa i nazwali ją Chrystusem narodów, albowiem Polska — podobnie jak życie Chrystusa do męki Krzyżowej, była pełną chwały, zwycięstw, a w wewnętrznem życiu czyniła tylko dobre uczynki, szerząc wiarę, czyniąc pokój i budując podwaliny prawdziwej kultury. Po tych latach rozkwitu przyszły dnie umęczenia i rozdarcia żywego organizmu państwa polskiego. I Polska — jako państwo, zamarła na długie lata. Naród mimo upadku państwa żył, rozwijał się w śród najcięższych warunków w śród strasznych tortur. I tak jak nieodłączni towarzysze Chrystusa po jego męce wierzyli w cud, a wiara ich umacniała i doczekali się zmartwychwstania swego mistrza w pełnej chwale i powadze, tak samo naród polski wierzy w cud, wierzy w moc zmartwychwstania. Gdy Chrystus cud uczynił i z grobu powstał żywy i świecący niebieską aureolą, wtedy trzęsła się ziemia w posadach, skały się waliły, tak samo dziś wśród huku dział, ogólnego wyniszczenia zjawiają się zwiastuny, że Polska zmartwychwstanie. A jak zmartwychwstałego Chrystusa oglądali tylko najgodniejsi, tak samo i tę nową Polskę wybrańcy tylko oglądać będą, gdyż zawierucha wojenna — wielu innych zmiecie z powierzchni ziemi i nie wszyscy, którzy tego szczęścia pragniemy, doczekamy się tej radosnej chwili — gdy dzwon Zygmunta z Wawelu i katedry św. Jana w Warszawie — ogłosi ludziom miły dźwięk,. Alleluja zmartwychwstania.

Wojna światowa.

W polityce między-narodowej położenie wyjasnia się coraz widoczniej. W Grecyi odbywają się narady ministrów z królem na czele, przy współudziale przedstawicieli stronictw, które zadecydują o dalszem stanowisku Grecyi. Rumunia, gdzie w niektórych miastach, rządzą się Moskale, ma już dosyć tej opieki Rosyi — i chyli się ku Austryi; jako dowód na to podają pisma rozpadanie się moskalofilskiej partyi, na czele której stoi Filipescu. Z Hollandyą ucichło na razie; z Ameryką toczą się rokowania ugodowe w dalszym ciągu. W powietrzu czuć zbliżający się maj i z nim ważne wypadki polityczne i militarne.

Ze spraw polskich należy podnieść, że zebranie Koła polskiego i członków N. K. N. ma się odbyć między 29. kwietnia a 3. maja. Mają tam zapasć ważne uchwały polityczne, tyczące się sprawy polskiej.

Wojna Austro-Węgier i Niemiec z Rosyą.

We wschodniej Galicyi rozwinęły się na froncie Strypy ponowne walki. W wielu miejscach nastąpiły dość gwałtowne ataki Rosyan, które objęły głównie odcinek od ujścia Strypy aż do Jazłowca. W kącie między ujściem Strypy a Dniestrem cofnięty został przed wielkim atakiem rosyjskich mas wysunięty naprzód punkt oparcia. Przejściowo uczyniono to także w przedpolu koło Jazłowca, gdzie uderzyły rosyjskie bataliony; w krótce jednak w silnym kontrataku utracony punkt odzyskano. Dalej ku północy powiodło się oddziałom 78 p. p. dokonać zręcznego uderzenia. Na południe od drogi Buczacz - Czortków zdobyły one niespodziewanym atakiem wysunięte naprzód rosyjskie stanowiska.

Na Litwie i Kurlandyi toczą się walki na wschód od Wilna, pod Dzwińskiem i na zachód od Rygi. W powietrzu przychodzi do walk samolotów. I tak nad Czerniowcami na Bukowinie odbyły się walki w powietrzu, jakoteż i na froncie besarabskim. W Besarabii gromadzą się nowe siły rosyjskie, które przed wymarszem do bitwy robiły przegląd przed carem.

Wojna Austro-Węgier z Serbią, Czarnogórą i Włochami.

W Serbii i Czarnogórze opanowanej przez nasze wojska i przez nie rządzone, panuje spokój. Z Albanii nie ma żadnych nowych wieści bojowych. Pod Salonikami i na granicy greckiej aż do Walony nie wydarzyło się nic ważniejszego, jedynie działalność artyleryi i walki patroli koło Pataros, Sedgheli, Reseli i na południowy wschód od Dojranu. O braterskiem współdziałaniu sił austryackoniemieckich z wojskami bułgarskiemi na grecko-albańskim froncie nie ma wzmianek w sprawozdaniach. Wobec Grecyi państwa nieprzyjacielskie użyły dalszego gwałtu przez opanowanie linii Patras — Larissa — Ateny, celem przewożenia wojsk z Korfu do Salonik.

Na froncie włoskim ożywione walki na Pobrzeżu na wschód od ujścia Soczy, na wyżynie Doberdob, na wschód od Gorycyi — w kotlinie Fliczu, na Mrzlim Vrchu; szczególnie krwawe walki artyleryi są na północno-zachodnim stoku góry Col di Lana. W południowym Tyrolu są walki na wyżynie Vielgereutt, w dolinie Sugana, a w zachodnim Tyrolu w Judikaryi toczą się walki koło Adamello.

Wojna Niemiec i Austryi z Francyą, Anglią Belgią i Portugalią.

We Francyi walki pod Verdun rozwijają się w bitwę o rozstrzygającem znaczeniu. Walki o tę twierdzę trwają już dwa miesiące. Przyniosły one dotychczas jako zdobycz 38 tysięcy jeńców i pola przed twierdzą. Tutaj toczą się walki w dolinie Woewre, na północ i północny zachód od Verdun. Również koło Rheims i na całym froncie ożywione walki artyleryi i piechoty są w toku. W Portugalii, która pod naciskiem Anglii stanęła po stronie nieprzyjaciół naszej monarchii, wre wojna domowa — gdyż ludność nie chce się bić o interesy angielskie. Na morzach łodzie podwodne niemieckie zatapiają w dalszym ciągu angielskie, francuskie i państw neutralnych okręty handlowe.

Wojna Turcyi z Rosyą, Anglią, Francyą i Włochami.

Z terenów bojowych tureckich nie ma nowych wiadomości. Pisma podały nieprawdopodobną wiadomość, jakoby Abisynia w Afryce miała wypowiedzieć wojnę Turcyi za namową Anglii i swoje wojska wyprowadzić do boju w Azyi. Samoloty angielskie rzuciły bomby na Konstantynopol i Adryanopol. Wieści, jakoby Turcya oddzielnie prosiła o pokój Rosyi i Anglii, są złośliwym wymysłem gazet angielsko-francuskich.

„Moskale zabrali“.

Ogołocił Moskal Polskę,
Niech go dyabeł spali
Słyszysz bowiem, wciąż te słowa:
Moskale zabrali!

Niechaj będzie pochwalony!
Rzekłem raz z oddali,
A gosposia; Niema niema!
Moskale zabrali!

Kiedy proszę gospodarzy,
Aby co sprzedali,
Nie czekają końca mówiąc:
Moskale zabrali!

Raz dziewcząteк stała chmara,
Myśmy je pytali:
„Hej Marysie macie wianki“?!
Moskale zabrali!

Nieszczęśliwa Polska nasza,
Któż ją też ocali,
Wszystko co w niej tylko było,
Moskale zabrali.

Zestawił Legionista st. żoł.
Filipowicz
III Br.

Jeszcze w sprawie ogrodów oraz pasiek na Podhalu.

(Dokończenie.

Trzecią, piekącą sprawą jest pchnięcie naprzód pszczelnictwa na Podhalu, gdyż może żadna okolica w kraju, prócz miodem płynącego Podola, tak się do tego nie nadaje. Całe bowiem Podhale umajone jest drzewami szpilkowemi, a te ugory podleśne, okryte liliowym wrzosem, a te cudne łąki umajone różnobarwnem kwieciem, tacto bogata zastawa dla naszych pracowitych pszczółek. Może żaden z czytelników Gazety podhalańskiej o tem nie pomyślał, ile to już nie dziesiątek ale setek tysięcy przepada w tych kwiatach marnie dla kraju. Ale za to karmimy się zamiast naszym, czystym miodem, fałszowanymi, zagranicznymi surogatami, sprowadzanymi przez niesumiennych handlarzy, którym jedynie zależy na tem, by swoje kieszenie naszym groszem napychali. Gdy się rozglądniemy po okolicy, zauważymy, że pod względem pszczelnictwa panuje tu nędza, bo gdzież te pasieki, prócz przy szkole w Olczy i w Białce, przy plebanii w Maniowach, Chochołowie i Harklowej a z włościańskich u naczelnika gminy w Poroninie i Wojciecha Pawlikowskiego w Białym Dunajcu, zobaczysz tu i ówdzie parę krzywo, nieraz bez daszków stojących uli, a gdy-

Karczma.

O karczmie ustawicznie pojawiają się głosy rozmaitych ludzi; przedmiot więc interesujący szersze warstwy naszego społeczeństwa. Jedni przy grobowo jęczących dzwonach, przywdziawszy szatę żałoby, odprawiają pogrzeb karczmy; inni wdrapawszy się na podstópek, z podniesioną głową, z rozdartą szatą i z rozpiętemi rękami, nawołując surowem głosem ku poprawie, rzucają klątwę na kancelaryę djabła, z której zionie, mrożąc morowa atmosfera i woń rozkładającej się materyi. Stawia się kategoryczne żądanie, by trujący i zaraźliwy chwast wyrwać z korzeniem, a jego miejsce ku wiecznej niepamięci zalesić trawą.

Wszyscy zgadzają się w tem, że karczma jest głównem środowiskiem, które rodzi, sprzyja i rozmnaża moralny, społeczny i gospodarczy rozkład i upadek chłopa. Tej ujemnej sile, jaką reprezentuje karczma w wyż określonym sensie, przeciwstawia się ów moment, kiedy karczma przestanie żyć, czego następstwem będzie wyjście chłopa ze stanu chorobliwego, po przezwyciężeniu kuracyi dyetowej w stan rekonwalescenta i zupełnego uleczenia.

Myśl na podkład szlachetny, lecz środki i sposoby są za ślizkie i nierealne.

By zacząć od chłopa, to twierdzi się, że gdy karczma zakończy swe długie życie, to chłop przestanie pić. Lecz z tego postawienia rzeczy wynika, że założenie nasze przybiera cechy pytajności.

Ogólne wzbronienie wyszynku alkoholu nie nastąpi, gdyż trunki, obciążone podatkiem, wrzucają masę pieniędzy w worek państwowy, a nadto fabrykacya napojów wyskokowych z produktów gospodarczych, przynosi różnorakim ludziom znaczne zyski.

Są wsie, które w dobrej intencyi jednostek odrzuciły wniosek na koncesyę karczmy. Krótki pobyt tamże uzasadni spostrzeżenie, że chłopi piją; zapewne z sąsiednich wsi zaciągają alkohol.

Karczma więc ostanie się: chłop będzie dalej uczęszczał i pił. Czem zaradzić, jakich środków się chwycić, by ten szkodliwy objaw ograniczyć, skierować na lepsze drogi, wyplenić.

Karczma stoi często w pobliżu kościoła i kiedy dzień ciepły i w karczmie okna otwarte, to dolatują do wnętrza gorące słowa kaznodziei: pijacy ze zdziwieniem i wstydem nadsłuchują i niejeden pożałuje w skruchę przejdzie. W najbliższą niedzielę karczma, gośćmi zapełniona jak zwykle.

Z równie ujemnym rezultatem kończą się częste usiłowania inteligencyi miejscowej i prasy ludowej.

Wobec tego, że jesteśmy bezsilni wobec odziedziczonych nałogów chłopa i starania ku poprawie tychże pozostają bez skutku, a często wrogów ośmielają i rozzuchwalają, pozostaje druga możliwość w

byś zajrzał do ich wnętrza, zapłakałbyś człowiecze nad niedolą tych biednych pracownic! — jaki tam porządek, stokroć gorszy, niż u ich właściciela w chacie. Nasz bowiem bartnik, samouk wyobraża sobie hodowlę pszczół w ten sposób, aby od czasu do czasu zabrać z ula nieco miodu, ale żeby zrobić w ulu porządek, pszczoły na zimę zabezpieczyć od głodu i chłodu, o tem nigdy nie pomyśli, w lecie zaś największa u niego radość, gdy z ula wychodzi rój za rojem, by potem miało co w zimie z głodu kapać, zwłaszcza, gdy lato zimne i słotne. Kto się żądła boi, pszczoły nie umiłuje, jako wzoru pracowitości i pilności, sam koło pszczół nie chodzi, jeno spuszcza się na przygodnych pszczelarzy, niech sobie da z pszczelnictwem spokój i nie męczy biednych stworzeń! Tu więc należy zwrócić się z apelem do księży Proboszczów i Nauczycielstwa, by tę gałąź gospodarstwa ujęli w swoje ręce. Ci bowiem jedyni inteligenci na wsi a przytem ze względu na swoje stanowisko zmuszeni przebywać w domu, wielkie mogą oddać usługi pszczelnictwu a przy tem i sobie, szczególnie nauczyciele przysporzyć korzyści.

Ale i tu Władze powinny pospieszyć, bodaj na początku z pomocą materyalną, boć niejeden biedny początkujący nauczyciel butów nie ma za co sprawić, skądże więc weźnie na zakupno pszczół. Na razie zanim się zawiąże jakieś Towarzystwo, mogłaby się tą sprawą zająć Rada powiatowa, ustanawiając wędrownego nauczyciela, któryby latem zwiedzał istniejące, jakie są pasieki, udzielając pszczelarzom na miejscu wskazówek, porą zaś zimową wskazanemby było urządzanie odczytów i pogadanek pszczelarskich, w czasie których zapoznaliby się domorośli pszczelarze z anatomią i życiem pszczół, z najodpowiedniejszymi systemami uli, z różnymi przyborami pszczelarskimi i t. p. Od czasu do czasu możnaby urządzić zbiorową wycieczkę do większej, wzorowej pasieki a wtedy nasz Podhalanin przekonawszy się naocznie, jakie można mieć korzyści z pasieki, chętnieby się garnął do pszczelnictwa i niejedną wolną godzinę od znojnej pracy w polu, zamiast w karczmie przy kieliszku, spędziłby wśród brzęku swych pracownic w pasiece, ucząc się od nich pilności i pracowitości. A że nasz wieśniak da się z łatwością pszczelnictwa postępowego wyuczyć, mamy najlepszy dowód na naczelniku gminy w Poroninie p. Stochu, który tylko kilka razy do mnie zajrzał, obejrzał na miejscu wszystko a do reszty przy pomocy podręcznika prof. Ciesielskiego zaprowadził w swej pasiece system ramowy, sporządził sobie własnoręcznie miodarkę, to też w roku ubiegłym lepszy miał dochód z pasieki, niż ze swojego wójtowskiego urzędu.

---

sprawie rozwiązania kwestyi; reforma karczmy w tym guście, by ona była nie tylko miejscem podaży szkodliwych trunków, lecz i środkiem dobrego życia.

Przez odbudowę karczmy ku poprawie chłopa!

Karczma była dla chłopa od niepamiętnych czasów miejscem gromadzkich rozrywek, figlarnych chwil, poważnych debat. Tutaj krył się rolnik, gdy żar słoneczny i trud dzienny wypiekł zeschłe usta i wilżył je perlącem się i smacznem piwem; a gdy zimny wiatr i ostry mróz ścinał mu krew w twarzy i rękach, wtedy zawracał swe kroki ku wrotom gospody i krzepił się, rozgrzewał kieliszkiem gorzałki.

Gdy go nieszczęście dobijało, zalewał się trunkiem; zaiste środek nie dobry, lecz ludzko zrozumiały. Kiedy nie miał tężyzn duchowych na których by się oparł w smaganiu z rozpaczą, gdzież miał szukać choćby i krótkiego zapomnienia i rozpędzenia dręczących wyrzutów.

A kiedy serce zakipiało żywiołową radością i wtedy wyciągnął rękę po puchar, chcąc w ten sposób dać zewnętrzny znak wewnętrznego uniesienia, czyż to jest zły objaw? Nie — odpowiesz drogi czytelniku, o ile upilstwo nie przechodzi w formę pijaństwa.

Bo błogie i wesołością podszyte chwile, kiedy kierunek ruchu ciała wyznaczają prawa ciężkości!

Chłop jako istota kierująca się głównie instyktem, a tylko w wyjątkowych egzemplarzach intellektem, musi otrzymać od zewnątrz zapory i hamulce, które skierują jego popędy, przez niego niekontrolowane na właściwe tory. Młodsze pokolenie otrzymuje w tym kierunku etyczne wychowanie. Lecz często zaciera się z biegiem czasu wyrazistość wszczepionych zasad i jednostka pozostawiona sama sobie, zbacza na bezdroża; w ten sposób uzupełnia się ciągle i automatycznie liczbą dorosłych alkoholików.

W tej walce z pijaństwem jesteśmy pozostawieni na swoje własne siły i szkodliwem jest oglądanie się na cudzę pomoc, chociaż jest obowiązkiem rządu, popierać energicznie ten kulturalny ruch w imię wewnętrznej siły państwa.

Chłopa należy leczyć metodą zapobiegawczą: zniszczyć trąd w miejscu płodu i rozmnażania się przez reformę karczmy.

Przy ostatniej reformie karczmy zrobiono postęp, lecz często powierzchownie stosowano ustawy.

Najważniejszą figurą w tej renowacyi jest szynkarz.

Szynkarz pełen dzielności wywiedzie ujemne mniemanie o karczmie z dzisiejszej opinii w sferę wyższą, gdzie życie jest przeżyciem poważnych treściwych i pięknych chwil! Życie ludzkie jest często po macoszemu zakreślonem i krzyże zaprawione żółcią i octem są zjawiskami zwykłemi, a uniesienie du-

A więc przyjaciele, zabierajmy się raźno do odrodzenia naszego Podhala, które sędzie fundamentem do odbudowania naszej nieszczęśliwej Ojczyzny. *Olcza w kwietniu 1916.*

W. Roszek.

LISTY.

List z Liptowa

(Północne Węgry.)

Ludność polska z Podhala osiedla się chętnie w dolinie liptowskiej, gdyż tutaj jest jej łatwiej zdobyć kawałek chleba niż na Podhalu, ponieważ gleba jest urodzajniejszą i grunta nie są tak stosunkowo drogie. Można było nabyć za 300 - 400 zł. jedną morgę najlepszego gruntu. Jeżeli przyjdzie jakiś Góral od Zakopanego i osiedli się w jakiejś wsi liptowskiej, to zaraz za nim przychodzi więcej rodzin polskich, które widząc, jak ten prędko stał się bogatszym i zamożniejszym niż był na Podhalu, zaraz z tego powodu przychodzą tam i się osiedlają, ażeby sobie lepiej zabezpieczyć byt materyalny. Ten Polak tam osiadły przynosi z sobą tę oszczędność, pracowitość i wstrzemięzliwość do wszelkich trunków, które to zalety odziedziczył po swych ojcach zmarłych na Podhalu. Zapracowany grosz szanując, przychodzą prędko do zamożności i dobrobytu.

Ludność słowacka nie posiada tych wszystkich zalet w tym stopniu co ludność polska, prócz tego lubi także popić, z tego powodu chetnie sprzedaje swoje gospodarstwa i grunt ojcowski,

a potem udają się najczęściej do Ameryki, albo też do połdniowych Węgier, do Bavatu, Sławonii. Obecnie w Liptowie są grunta dosyć tanie i jest ich pużo. Bardzo wiele jest dworskich folwarków do parcelowania. To więc wszystko powyżej wspomniane przyciąga polską ludność na południowe stoki Tatr. Ci Polacy osiedli w Liptowie, zamieszkują okoliczne wsię przy Liptowskim Św. Mikulasie. Te wsie są blizko tak jedna drugiej, że gdyby w środkowej, była jakaś instytucya pzlska, czy to szkółka wiejska czyto biblioteka, to byłby bardzo blizki dostęp dla każdego Polaka. Jak tylko przy Pomocy Bożej zacznie się coś działać, to będzie można przeszkodzić, temu, żeby owi Polacy nie słowaczyli się.

W 7 wsiach mieszkają Polacy w największej liczbie, których tutaj biorę pod uwagę, a po innych są w bardzo małej liczbie.

---

cha, szczęśliwy uśmiech, pogodna myśl, tylko niecodziennemi, rzadkiemi epizodami.

Pod egidą szynkarza i jego zacnych towarzyszy, życie zmienią swe kształty; zakwitają sploty towarzyskie, a w ich ramach wola wspólnej miłości. W ożywionych debatach rozoознaje się i stwierdza wspólność celów i słabość odstawionej jednostki w przyobleczeniu zamiarów w szatę skończonego czynu. Z niebywałą wyrazistością zarysowuje się nieudolność ludzka w zaspokojeniu różnorakich potrzeb domowych.

Radość unosi ducha i zalewa serce, gdy jedność wyrasta, gdy ciężar życia chłopskiego dźwiga zespolona gromada i nikt w szczęściu czy nieszczęściu nie kroczy sam, opuszczony i zgoryczony.

Karczmarz, kierując tem silnie pulsującem życiem wioskowem, pomoże dużo w odrodzeniu chłopa. Postawiony społecznie we wsi na eksponowanem miejscu, będzie występował bezpośrednio jako hamulec, który chwyta i osłabia nieokiełzane zapędy chłopskie, będzie realną zaporą, o którą rozbiją się wzburzone namiętności. On będzie paladynem lepszej materyalnej i narodowej przyszłości!

Odebrać chłopu gwałtem i bez litości to, z czem nici jego narodowego życia nieprzerwanie zdzierżgnięte, snują się w zamierzchłe czasy i precz z tem, gdzie niestety często wartości niszczały, ale i wiele szczęśliwych chwil minęło — jest krzywdzącem dla chłopa.

Wymienić to, co w karczmie jest zgniłem i zbutwiałem za zdrowe i w odrodzonej i odświeżonej formie wrócić chłopu ten jedyny kącik który mu stoi do dyspozycyi. On nie ma kawiarni, cukierni ni restauracyi, gdzie w szkodliwy sposób cenne wartości giną.

Przez odbudowę karczmy ku poprawie chłopa, a nie przeciwnie!

Karczma zreformowana będzie zdrowo bijącem sercem wsi, soczewką, skupiającą życie towarzyskie i gospodarcze.

Nadal pozostanie nazwa karczma i w zreformowanym sensie dziś zawiera to słowo pojęcia pogardliwe, podrzędne. Przez odbudowę nastąpi przetopienie treści, a tem samem i wyraz jako znak porozumiewawczy przybierze nową treść i znaczenie dodatnie. Przez wewnętrzne odnowienie nabierze zewnętrzna szata blasku i karczma będzie wtedy znaczyła tyle co pojęcia braterskości, szlachetnej rozrywki, współpomocy..

Fr. Makowski.

Raba wyżna.

W Kvaćianach (Kvacsán) jest na 45 rodzin słowackich, 14 polskich. Na Długiej Łące wsi położonej zaraz przy samych Kwacianach są 4 rodziny polskie na 13 słowackich. Najwięcej Polaków jest w Matyasiowcach Niżnich (Alsó Matyásoicz) na 18 rodzin słowackich jest 21 polskich. Zaraz nieco wyżej od Niższych M. leżą Wyższe Matyasiowce (Felső Matyasoicz), tam na 11 słowackich rodzin jest 5 polskich. W bardzo małych osadach, Bijarowcach i Benosiowcach (Bijaroicz Benosóicz) będzie do 9 rodzin polskich na jakie 25 rodzin słowackich. W t. zw. Wielkim Bobrowcu (Nagy Bobrocz) miasteczku położonem najbliżej z tych wszystkich wsi przy Liptowskim Św. Mikulasie, jest 25 rodzin polskich.

Bardzo już wiele Polaków, już od dłuższego czasu mieszkających w Liptowie, nie poczuwa się do polskości, już zapomnieli mówić po polsku i zatracili już swój ustrój podhalański. Tylko jeno niektórzy w ostatnich 6 — 5 latach osiadli, mówią jeszcze po polsku, przekręcając na słowackie. Dzieci ich już wszystkie mówią po słowacku. To wszystko com napisał ile jest, w której wsi rodzin polskich, tom się pozdowiadywoł chodząc po nich, gdyż mię to bardzo interesuje bo chcę wiedzieć ilu jest gdzie Polaków. J. J.

KRONIKA.

Z okazyi świąt przesyłamy naszym czytelników przyjaciołom i współpracownikom wesołego Alleluja.

Na ratunek narodu złożyli w dalszym ciągu w Redakcyi: p. Ludwik Czech 9 K. 71 h. nieprzyjęta składka za nowy kapelusz, N. N. 10 K.

Na „Bursę Choceńską złożono: ks. Rudolf Van Roy z Krakowa 20 K. Pozostałość z 2 go odczytu prof. Zygm. Lubertowicza 6 K 66 h.

Na superarbitrowanych legionistów: złożyła Cenzura wojksowa w N. Targu 8 K.

Na wdowy i sieroty po legionistach: N. N. 10K. Z okazyi Imienin prof. Włodzimierza Stepienia uczniowie i uczennice klasy piątej gimnazyalnej w N. Targu 23 k.

Szaruga wiosenna. Po pięknych dniach wiosennych w czasie których zdołano zaorać i zasiać dosyć dużo pól na Podhalu nastała śnieżyca z deszczem. Deszcz przestać się mieszać ze śniegiem, tylko sam śnieg grubą warstwą pokrył pola, łąki, ogrody dachy i drzewa. Pod ciężarem śniegu łamały się drzewa w lasach i przy drogach, tamując nawet komunikacyę kolejową n. p. między N. Targiem a Suchą Horą.

Pod ciężarem śniegu waliły się dachy domów, płoty, kręgielnie i t d. Drogi były tak zasypane, że nawet komisya asenterunkowa musiała się zawrócić z drogi do Krościenka. Z dalszych części powiatu brak na razie wiadomości o szkodach, wyrządzonych ostatnim śniegiem. Obecnie grozi powódź wskutek szybkiepo tajania grubych warstw śniegowych.

Z żałobnej karty. Długoletni lustrator Rady powiatowej Florentyn Plinkiewicz przeżywszy 48 lat zmarł w niedzielę d. 16 kwietnia. Pogrzeb odbył się we wtorek. Zmarły dla sumiennej pracy i zrozumienia interesów ludu cieszył sie ogólnem uznaniem. Cześć jego pamięci.

Współpracownik naszej gazety Konrad Sadowski zmarł w Krakowie licząc lat 31. Zmarły długi czas spędził w Zakopanem gdzie się leczył na chorobę piersiową. Ciężkie warunki bytu i zawierucha wojenna przyspieszyła smierć jego. Cześć jego pamięci!

W Szpitalu Czerwonego Krzyża w N. Targu zmarł legionista VI pułku Daniel Ostrowski, liczący lat 23. Zmarły młodzian wiejski z ziemi radomskiej w Królestwie Polskiem, był synem posła włościańskiego do I Dumy państwowej w Petersburgu. Pochodził ze Smardzawic. Ranny w kilku potyczkach zmarł cicho i bez żadnego rozgłosu zmożony chorobą. Pogrzeb miał czysto wojskowy, przy asystencyi stojącej tu załogi artyleryi.

Zmiana na stanowisku. Znany i lubiany powszechnie dla swej uczynności i grzeczności sekretarz tutejszego Starostwa p. Kazimierz Paweł Warzewski opuścił już powiat i przeniósł się do Pilzna na równorzędne stanowisko. Żegnając go serdecznie, życzymy mu w dalszej pracy. Szczęść Boże!

Ogólny przegląd pospolitaków od 1817 do 1866 r. odbędzie się w czasie od 22 maja do 29 lipca 1916r.

Kwesta na święcone dla żołnierzy. Pod przewodnictwem kierownika Starostwa p. Głowińskiego odbyło się zebranie zaproszonych do Komitetu w sali starostwa, za którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z rozdziału funduszu na urządzenie gwiazdki dla żołnierzy i legionistów w szpitalach nowotarskich. Sprawozdanie szczegółowe ze składek podamy w następnym numerze. Na tem samem posiedzeniu ułożono plan święconego dla legionistów i żołnierzy przyczem kierownik Starostwa podał do wiadomości stan składek na święcone dla walczących i chorych, które doszły sumę 8 tysięcy koron. Z tej sumy wysłano w pole dla żołnierzy 20 pułku, 32 pułku obrony krajowej i dla legionistów z Podhala przeszło 5 tysięcy koron. Resztę przeznaczono na święcone dla chorych w szpitalach w N. Targu i Rabce. Składki wpływają w dalszym ciągu.

Walne Zgromadzenia Koła T. S. L. w Zakopanem odbyło się przy nielicznym udziale członków w niedzielę dnia 16. marca W Walnem Zgromadzeniu wzięli udział reprezentant Zarządu głównego T. S. L. Stanisław Rymar i delegat Zarządu powiatowego T. S. L. Tomasz Buła. Po przyjęciu do wiadomości przedł żo-

nego sprawozdania i udzieleniu absolutoryum wybrano ponownie ten sam Zarząd na rok następny. Z wielkiem zainteresowaniem słuchali zgromadzeni sprawozdania o dzisiejszym stanie pracy nad ludnością polską w południowych kresach.

774 medali austryackich i 14 krzyżów niemieckich dla 2 i 3 Brygady Legionów. Za znakomite zachowanie się wobec nieprzyjaciela oraz waleczność i inicyatywę w czasie ostatnich walk na Polesiu Wołyńskiem przyznała świeżo Naczelna Komenda Armii oficerom i żołnierzom 1 pułku artyleryi, 4 i 6 pułków piechoty legionowej sto pięćdziesiąt złotych, srebrnych i bronzowych metali.

2 i 3 Brygada Legionów Polskich za cały czas operacyi wojennych na dotychczasowych frontach otrzymała łącznie siedmset siedmdziesiąt cztery medale austro-węg. i 14 krzyży niemieckich.

Chowajcie pieniądze do Kasy. Przy pożarze w Leśnicy na przysiołku Smolców, oprócz inwentarza spłonęły także duże pieniądze, które gospodarze chowali w skrzyniach. Wskazywaliśmy już na to, że dziś najbezpieczniej trzymać pieniądze w kasach, a nie w domu!

Marnowanie czasu. Wiosna wczesna i wspaniała jakiej ludzie nie pamiętają, zawitała na Podhale. Zdawałoby się, że kto żyw powinien wyruszyć w pole, by rzucić ziarno do ziemi, co w dzisiejszych czasach nie tylko jest rzeczą rentowną ale wprost jest obowiązkiem patryotycznym. I sądzić by należało, że miasto jako osada przeważnie rolnicza opustoszeje przynajmniej w czasie dnia. Tymczasem widzi się wszędzie ruch wprost niezwykły 1 tak: podwórko sądowe, będące zarazem poczekalnią, przeludnione ludźmi, wezwanymi na termina. Wśród nich uwijają się przedstawiciele licznych kancelaryi adwokackich, przy których pomocy odbywa się pranie honoru w obec sądu. Niepoprawni! Wysokie stemple i opłaty nie wpłynęły wcale na zmniejszenie się obrazów. Do Starostwa ciągną inni sznurkiem po różne legitymacye i świadectwa, że nie są zawszeni. — Przy innych lokalach stoją gromady oczekujące na kartki na chleb, mąkę i cukier. Gosposie uzyskawszy karty na ten ostatni artykuł w prost podążają do sklepów, zkąd jednak odchodzą z próżnemi rękoma, bo cukier dotąd nie nadszedł, choć przybycie jego było zapowiedziane jeszcze przed pieciu tygodniami. — Przed szkołą w której urzęduje komisya wojskowa, sprawdzająca papiery pospolitaków również tłumy przeważnie włościan z okolicznych wsi. Między nimi trudno dopatrzeć parobczaka dorodnego lub gazdę na schwał same matołki i sietniaki. — Największe tłumy jednak oblegają główną trafikę. Doniesiono bowiem o nadejściu tytoniu. Cały lokal wypchany po brzegi. Dalsze szeregi stoją na chodniku a ogon tego tłumu ciągnie się daleko aż na środek rynku. Scisk, zgiełk, wrzawa i kłótnie zwłaszcza w lokalu, zkąd od czasu do czasu wyprowadzają omdlałych lub pokrytych sińcami. Rej wodzą naturalnie baby, które przybyły po tabak dla swoich chłopów i najętych oraczy. Policya od czasu do czasu interweniuje czynnie — lecz nie zawsze skutecznie, bo z babami trudna wojna. Wszystkie szynki przepełnione przyjezdymi. Piją tylko z dużych szklanek. Zgiełk i wrzawa w lokalach jak za dobrych czasów podczas upalnych jarmarków.

Brakło cukru, brakło chleba, wódki i piwa jednak zdaję się nie braknie. (Obrazek z przed tygodnia.)

Jak posyłać pieniądze dla jeńców ?. Kto chce wysłać pieniądze do jeńca wojennego, niechaj wyśle pieniądze do biura Czerwonego Krzyża w Wiedniu (Biuro für Kriegsgefangene. Wien I, Graben 17.

Pieniądze należy wysłać przekazem pocztowym na lewej stronie odcinka trzeba wypisać wyraźnie nazwisko i imię jeńca, szarżę, pułk, kompanię i dokładny adres nadesłany od jeńca. Na koszta wysyłki pieniędzy do jeńców we Włoszech, trzeba załączać dwie korony. Do Włoch nie opłaca się wysyłać pieniądze telegraficznie, bo zyskuje się na czasie zaledwie kila godzin natomiast korzystnie jest wysyłać pieniądze telegraficznie przeznaczone do jeńców w Rosyi.

Pieniądze posyłać należy przekazem pod podanym wyżej adresem wiedeńskiego Biura Czerwonego Krzyża, które następnie wysyła pieniądze telegraficznie. Na koszta przesyłki trzeba dołączyć 7 K. 50 halerzy. Za telegramy pieniężne otrzymuje Biuro urzędowe potwierdzenie z Rosyi i potwierdzenie to przesyła nadawcom pieniędzy. Adres nadawcy należy więc wypisywać na odcinku wyraźnie i dokładnie. Przekazy na pieniądze, przeznaczone dla jeńców są wolne od opłaty pocztowej. (Rosyjska poczta przy przerachowywaniu koron na ruble liczy 4 korony za rubla.

Pierwsze karty na ziemniaki w Austryi. Rada miejska w Ujściu nad Łabą uchwaliła — jak donoszą dzienniki czeskie — zaprowadzić kartę na ziemniaki. Karta uprawniać ma do nabycia 1/4 kilo ziemniaków na głowę dziennie. Równocześnie postanowiła Rada wprowadzić podwójne ceny na ziemniaki, tj. niższe dla uboższej ludności, wyższe dla zamożniejszych warstw. Uboga ludność miasta płacić będzie 16 halerzy, zamożniejsi 28 halerzy za kilogram ziemniaków holenderskich Ujście nad Łabą — o ile wiadomo — jest pierwszem miastem w monarchii, które zaprowadza kartę na ziemniaki Wkrótce zapewne inne miasta pójdą za jego przykładem.

Ś. p. Stanisław Nieszczyński. Dnia 10 kwietnia zmarł w Zakopanem ś. p. Stanisław Nieszczyński inżynier.

Zmarły urodził się na emigracyi w Paryżu w r. 1864, we wczesnej jednak młodości powrócił do kraju i tu po skończeniu szkoły realnej i tu po odbyciu studjów na politechnice wiedeńskiej i w byłej Akademii technicznej krakowskiej pracował jako inżynier i konstruktor maszyn w fabryce Zieleniewskiego, później zaś u Chylewskiego w Tarnowie. Nieżyzna to była gleba dla młodego polskiego technika, jednak po kilku latach

pracy, zdołał wyrobić sobie znaczną wziętość, jako bardzo zdolny inżynier.

Kiedy hr. Zamojski z Zakopanego podjął się uratować pewne wielkie techniczne przedsiębiorstwo na Bukowinie od przejścia w obce ręce, zwrócił uwagę na młodego inżyniera i powierzył mu całkowite kierownictwo tego przedsiębiorstwa.

Ś. p. Stanisław Nieszczyński wywiązał się z tego zadania doskonale i zrozumiawszy intencyę hr. Zamoyskiego, doprowadził całe przedsiębiorstwo do kwitnącego stanu, w którym łatwiej już było znaleść nabywcę Polaka.

Po powrocie z Bukowiny został zajęty robotami technicznemi, które były wykonane przez Zarząd dóbr nad ujęciem potoku do tutejszych fabryk.

Zmarły odznaczał się niezwykłą pracowitością charakteru i bardzo głęboką wiedzą. Za szczerość i ogromną uczynność kochało go całe otoczenie. Na godność prezesa „Sokoła“ zakopiańskiego wybierany był zawsze jednogłośnie i umiał towarzystwo to trzymać na wysokim poziomie narodowej pracy. Był zawsze jednym z pierwszych przy każdem ognisku, szczerą miłością Polski przyjęty.

Poza zawodową swą pracą posiadał gruntowną znajomość stosunków panujących we wszystkich polskich dzielnicach. Nieco gdziekolwiek w Polsce się działo, nic było mu obcem jednak najwięcej interesował się Wielkopolską skąd rodzice jego pochodzili. Z prawdziwym pietyzmym odnosił się do wielkopolskiego ludu i zdawało się, że zna losy każdej zagrody na zachodnich kresach.

Przedwczesny zgon tego szlachetnego człowieka wywołał szczery żal u wszystkich, co go znali czego dowodem liczny udział w pogrzebie i podniosły nastrój uroczystości pogrzebów. Cześć jego pamięci!

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.